

Stanisław Borkacki

NIE ZNAMY PRAWDY O OŚWIĘCIMSKIM KARMELU

I

Ks. Witold Kiedrowski “OSTATNIE SOS”

Aneks

Polacy winni czuć się szczególnie odpowiedzialni za wszystko co dzieje się w naszej Ojczyźnie!

*Wydawnictwo PRIMA VERITAS
KRAKÓW 1991*

O autorach

Prof., dr., hab. Stanisław Borkacki, rodem z Wołynia – ekonomista, prawnik, politolog, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nigdy nie należał do żadnej partii politycznej. Opublikował kilkanaście artykułów na poruszane w niniejszym opracowaniu problemy. Nadto ukazała się jego praca „Prawda o Karmelitankach i nasze sumienie”.

Ks. Witold Kiedrowski, więzień Pawiaka i niemieckich obozów koncentracyjnych, skazany na karę śmierci. Mieszka we Francji.

Spis treści

Od autora

1. *Istota sprawy*
2. *Co trzeba wiedzieć o obozie w Oświęcimiu*
3. *Brzezinka miejsce zagłady żydów*
4. *Spotkania genewski*
5. *Polemika wokół sprawy klasztoru*
6. *Czy wolno zmieniać charakter obozu*
7. *Czy Oświęcim może być wyłącznie symbolem zagłady żydów*
8. *Czy znamy prawdziwy cel działania żydów*
9. *Co dalej*
10. *Końcowe refleksje i konkluzje*
11. *Aneks*

Od Autora

Napisano i powiedziano wiele o klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych w Oświęcimiu. Prawdy jednak nie znamy. Sprawa klasztoru stanowi dla „strony żydowskiej” i jej popleczników pretekst do atakowania Polski, Polaków, Prymasa Glempa, Kościoła, Papieża, katolicyzmu, chrześcijaństwa itd.

Podamy jeden przykład. Prymas Kardynał Józef Glemp wygłosił homilię 26 sierpnia 1989 roku, w której poruszył sprawę klasztoru i stosunków polsko-żydowskich, bo te kwestie istotnie wiążą się bezpośrednio ze sobą.

Prymas, zastanawiając się...”dlaczego zrodził się problem Oświęcimia i klasztoru Sióstr Karmelitanek...czterdzieści lat po wygaśnięciu pieców krematoryjnych”, zaznacza, że chciałby „...w pokorze i w pragnieniu jednoczenia poruszyć ten temat. Skoro tyle spraw jest nabrzmiałych, to potrzebny jest dialog. Dialog systematycznego wyjaśniania rzeczy trudnych, a nie przedkładań żądań”. Prymas mówi dalej: „Mamy swoje winy wobec żydów”. Następnie zwraca się do nich, by nie rozmawiali z nami „z pozycji narodu wyniesionego ponad inne” i żeby nie stawiali nam wrarunków „niemożliwych do wypełnienia”. Podkreśla, że występowanie przeciwko Karmelitankom „narusza uczucia wszystkich Polaków i naszą suwerenność z takim trudem zdobywaną”. Zaznaczył, by

środku masowego przekazu, które są „**potęga**” żydów, nie służyły „**rozniecaniu antypolonizmu**”. Wreszcie stwierdził: „**Jeżeli nie będzie antypolonizmu, nie będzie u nas także antysemityzmu**”. Zwraca również uwagę, że w sprawie Karmelitanek trzeba rozróżnić „**plaszczynę cywilną od plaszczyny teologicznej**”.

Widzimy, że postawa i słowa Prymasa są jasne: pokora, dialog, prawda. Nie wymagają one żadnych uzupełnień ani komentarzy.

A jaka była reakcja na homilię „**strony żydowskiej**” i jej popleczników? Zarzucano Prymasowi, że kazanie było „**jadowicie antysemickie i ultranacjonalistyczne**” („Rejwach po homilii”, *Słowo Narodowe* 3, 90).

Zamiast dialogu i obiektywnego ustosunkowania się do wypowiedzi Prymasa, posypały się obraźliwe słowa i insynuacje, których tu nie przytaczam. Ten ton wypowiedzi utrzymuje się do dziś. (Patrz „*Słowo Narodowe*” 5, 90) Posłuchajmy paru wypowiedzi (tamże):

„**Przez wieki polscy politycy tacy jak kard. Glemp ukrywali się jako księża i nauczali religii, która składa się w 98% z antysemityzmu i tylko śladowych ilości katolicyzmu**”.

Jeden z autorów listów do redakcji pisma „*The Jewish Press*” pisze: „...słyszałem o szeregu kapłanach różnych narodowości, którzy osobiście brali udział w zabijaniu żydów...chrześcijanie i tylko chrześcijanie zabijali żydów”.

„**Wszyscy wiemy, że Auschwitz to nie był ani początek, ani koniec polskiego antysemityzmu. Polacy zawsze nienawidzili żydów. Teraz oczywiście obwiniają nazistów, ale jest przecież dobrze znanym faktem, że naziści nie mogli zbudować Auschwitz, ani Trebłinki, ani Sobiboru, ani Majdanka itd.,itd., bez pomocy większości Polaków... żydzi... pamiętajcie o tym, kto za to był odpowiedzialny: Polacy**”.

Takich wypowiedzi jest wiele w prasie zachodniej. Zwróćmy uwagę na dobór słów. Na przykład mówi się, że „**tylko chrześcijanie zabijali żydów**” a nie hitlerowcy, naziści czy Niemcy i że za Oświęcim są odpowiedzialni Polacy (?) itd.

Dlaczego tak mówią i piszą, skoro my dobrze wiemy i ci co piszą – też dobrze o tym wiedzą, że to jest nieprawda? A dlaczego np., nie eksponują faktów, o których też dobrze wiedzą, że tylko w Polsce stosowano karę śmierci za przechowywanie żydów? O tym też dobrze wiedzą, że Polacy zrobili znacznie więcej, niż można było uczynić w okrutnych warunkach wojny i że za przechowywanie żydów tysiące Polaków poniosło śmierć.

Czemu opinia światowa milczy na temat postawy samych żydów. Co np., zrobili w tej materii amerykańscy czy angielscy żydzi, albo żydzi w Szwecji, którzy na przykład z obawy przed różnymi możliwymi ze strony Niemców retorsjami, nie przyjęli transportu dzieci żydowskich z Polski, skazując ich na śmierć. O co więc chodzi w tym jakże przewrotnym i zakłamanym postępowaniu? Od dziesiątków lat bezkarnie urabia się przeciwko Polsce i Polakom opinię światową, ogłupia i jątrzy Polaków.

Trzeba tu odnotować znamieny fakt, że przytoczone wyżej wypowiedzi, mijające się z prawdą, nie tylko nie spotykają się z należyłą reakcją z polskiej strony, lecz, niestety, wprost przeciwnie – są liczne głosy w polskiej prasie, które bez względu na prawdziwe intencje ich autorów, faktycznie wspierają naszych oszczerców. Główne skrzypce gra tu od wielu lat oczywiście „*Tygodnik Powszechny*”, mieniący się pismem „**katolickim**” (o, ironio!) i jego redaktor naczelny – Jerzy Turowicz, oraz grupa osób z tym pismem związana. Sieje ono najwięcej zamętu w umysłach katolików i mąci w głowach Polakom. Drukuje np., fałszywy apel wzywający do eksmisji Karmelitanek, czy tendencyjny i jednostronny artykuł J.

Woźniakowskiego „**Spór o klasztor**” itd. (Do tych pozycji ustosunkowuje się szerzej w mej książce „*Prawda o Karmelitankach i nasze sumienie*”). Inny autor – ks., prof. J.Tischner mija się z prawdą, przyjmując, że Oświęcim jest „**cementarnią żydowską**” (*Tyg. Powszechny*, 8.X.89). Cementarnią żydowską jest Brzezinka, odległa 3 km od Oświęcimia. Prochy ofiar z obozu w Oświęcimiu, obozu 1, wywożono także na łąki k. Brzezinki, obzu 2 (Patrz: rozdz 3) Ten najważniejszy i zasadniczy w omawianym problemie fakt świadomie „omijają” i „**zamazują**” opowiadający się za eksmisją klasztoru. Zdumiewające, że czyni to także „**strona katolicka**” w spotkaniach genewskich i kilku księży w Polsce. (Patrz rozdz. 4 i 5). Nie

eksponuje się też tego tekstu w obszernym opracowaniu w „*L'Osservatore Romano*” 10-11.89 i w innych wypowiedziach. Cóż jest więc warta wypowiedź ks., prof. Tischnera, jeżeli przyjęty przez niego podstawowy dla całego rozumowania fakt jest nieprawdziwy. Autor m.in., stwierdza: „**Chrześcijananie wierzą, że w Oświęcimiu Bóg w pewnym sensie umarł i zarazem narodził się na nowo**”. Nie wiem na jakiej podstawie oparł to stwierdzenie. Znamienne też są słowa i postawa ks., profesora w sprawie Karmelu. Powiada on: „...**komu to było potrzebne? Czy mało mamy innych kłopotów**”. Jest to oczywiście wyraźne opowiedzenie się po stronie żydowskiej. Ale czy w ogóle jest właściwe takie stawianie sprawy przez wysokiej rangi duchownego? O cóż więc chodzi ks., profesorowi? Czy uniknięcie „**kłopotów**” jest tu najważniejsze, czy też obrona prawdy?! Podobnie podchodzi do sprawy redaktor naczelny „*Znaku*” S. Wilkanowicz, który m.in., sugeruje, że „...**lepiej zbudować nowy klasztor, niż wchodzić w nieobliczalne międzynarodowe konflikty, prowadzące do izolacji Polski, niezmiernie dla niej szkodliwe**”. („*Znak*” 4-5.90). Bo czyż można przekreślać prawdę, deptać honor i zwykłą ludzką uczciwość? To przerażające, że takie słowa padają również z ust polskich księży i redaktorów! Cóż? Niech każdy sam skomentuje ten sposób myślenia.

Przytoczone wyżej wypowiedzi, niestety nie służą prawdzie. Podobnie także nie służą prawdzie cyniczne lub naiwne głosy o tworzeniu obozów koncentracyjnych na obszarze Polski. Mają one na celu jedynie szkalowanie Polski i Polaków. A niby gdzie było Niemcom korzystniej sytuować obozy – może w Danii, gdzie było zaledwie kilka tysięcy żydów, czy też w Polsce – gdzie było ich kilka milionów?!

Te nieprawdziwe fakty mają swoją wymowę i służą określonemu celowi. Żydzi po prostu współdziałają z Niemcami przeciwko Polsce i Polakom. Ale zapytajmy, jaki mają związek ze sprawą klasztoru przytoczone wyżej obraźliwe słowa i napaści kierowane pod adresem Prymasa Polski, Polaków, Kościoła, katolików, księży itd.

Próżno szukać w tych wypowiedziach dialogu, pokory, prawdy, które przebijają ze słów Prymasa. Nie ma prawdziwego dialogu – są naciski i szantaż. Nie ma pokory – jest arogancja i zaciętrzewienie! Nie ma prawdy – są jej pozory i kłamstwa!

Czy na podobne, jak przytoczone wyżej, wypowiedzi można nie reagować? Czy można je pozostawiać bez echa? A czy w ogóle można pogodzić dwa zupełnie przeciwne sobie stanowiska: ideologię zemsty, którą z całym cynizmem głosi rabin Meir Kahane (cyt., wyżej „*Słowo Narodowe*”) z chrześcijańskim przebaczeniem?

Nawet powierzchowna analiza faktów wskazuje, że osoby, które brały udział w rozmowach genewskich na temat Karmelu i Oświęcimia, kierowały się wyłącznie stanowiskiem żydowskim, może trochę katolickim.

Tymczasem nie jest to sprawa tylko Kościoła czy religii. Dla Polaków Oświęcim jest przede wszystkim sprawą narodową i polityczną, a klasztor (aspekt religijny) jest tego następstwem. Oświęcim był jednym z miejsc, jeszcze przed napaścią na Polskę, zaplanowanego przez Hitlera **WYNISZCZENIA I ZAGŁADY Narodu Polskiego**. (Patrz aneks). Tej prawdy nikt nie może kwestionować. A faktów dotyczących zagłady Narodu Polskiego na naszych ziemiach nikomu nie wolno przekreślać lub zamazywać. Przeciwnie – my chcemy i powinniśmy je utrzymywać i upamiętniać tak jak nam nakazuje nasza tradycja.

Problem Karmelitanek zmusza do poruszania wielu spraw. Zwróćmy uwagę na niektóre z nich. Na przykład sprawę samego Oświęcimia. Żydzi eksponują, że Oświęcim i obóz znajdowały się w Polsce. A to przecież nie odpowiada prawdzie. Niemcy wraz z Rosją Sowiecką dokonały w 1939 roku czwartego rozbioru Polski. Z części przypadłej Rzeszy duże obszary wcielono do Niemiec, a z reszty utworzono Generalne Gubernatorstwo.

Z terenów przyłączonych do Rzeszy brutalnie wysiedlono Polaków i sprowadzono na ich miejsce Niemców. Oświęcim był wcielony do Rzeszy Niemieckiej i tam Niemcy urządzili obóz, podobnie jak w wielu innych miejscach na obszarze niemieckiego państwa: Sachsenhausen, Rawensbruck, Buchenwald, Bergen-Belsen, Neuengamme, Gross-Rosen, Dachau, Flossenburg, Mittelbau. Hitlerowskie obozy koncentracyjne były też w Czechosłowacji –

Teresin i we Francji – Netzweiter-Struthof. (patrz Encyklopedia Brockhaus, t.12.1990).

Kłamstwem jest również, że Polacy budowali obóz w Oświęcimiu i inne. A kto budował obozy w Niemczech, w Czechosłowacji i we Francji? Obóz w Oświęcimiu urządzono w byłych koszarach wojskowych. Wszędzie budowali więźniowie pod nadzorem niemieckich „specjalistów”. A nieliczni Polacy, których wysiedlono z terenu Oświęcimia, udzielali ofiarnej pomocy więźniom, także w ich ucieczkach, za co byli karani śmiercią.

Trzeba by też szerzej przedstawić wiele spraw ze stosunków polsko-żydowskich, zwłaszcza z lat wojny i wprowadzania systemu komunistycznego w Polsce, a potem jego utrwalania itd. Na tym tle zrozumiano by może lepiej wrażliwość Polaków na problem oświęcimskiego Karmelu i stosunków polsko-żydowskich. Także obecna postawa żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia wobec Polski budzi wiele uzasadnionych obaw i zastrzeżeń Polaków, nie tylko co do sprawy Karmelu czy Oświęcimia.

Niezależnie od różnych przeciwności, trzeba walczyć o prawdę. Jak więc przedstawia się ona co do Karmelu i Oświęcimia.

1. Istota sprawy

Klasztor Karmelitanek Bosych w Oświęcimiu powstał w 1984 roku legalnie, a więc zgodnie z obowiązującym prawem.

Metropolita krakowski Kardynał F. Macharski w swym słowie do duchowieństwa i wiernych archidiecezji krakowskiej (22.IX.84) powiedział o tym wydarzeniu: „**W pobliżu bloku śmierci będą trwały w zamknięciu klauzury na modlitwie i ofierze dla wynagrodzenia Bogu, w szczególności pokoju i jedności w świecie**”.

Na terenie klasztornym, na tzw. „**żwirowisku**”, gdzie pracowali i ginęli Polacy znajduje się Krzyż upamiętniający miejsce straceń Polaków w latach 1940-1942. (patrz szkic. Nr 1)

Po kilku latach istnienia klasztoru pewne kręgi żydowskie rozpętały gwałtowną kampanię o usunięcie klasztoru i Krzyża, rzekomo z obawy „**odjudaizowania**” miejsca zagłady i „**próbę jego chrystianizacji**” (Sprawa klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu. *L'Osservatore Romano*, 10-11.89). Tymczasem, gdy wnikiemy głębiej w istotę sprawy, to przekonamy się, że faktycznie rzecz przedstawia się wprost przeciwnie. Np. Minister J. Cywińska powołała Zespół d/s Przyszłości Muzeum w Oświęcimiu, w skład którego weszli żydzi i ich poplecznicy. Zespół ten spowodował usunięcie 19 tablic z Międzynarodowego Pomnika Ofiar Faszyzmu w Brzezince, m.in., i te, przed którymi klękał Ojciec Święty w dniu 7 czerwca 1979 roku. Jak widzimy, to żydzi konsekwentnie dążą do „**judaizacji**” Oświęcimia i chcą mieć w Polsce szczególną i uprzywilejowaną pozycję, nawet w stosunku do Polaków. Według nich Oświęcim ma pozostać po wsze czasy symbolem zagłady żydów i to na zasadzie wyłączności. Jest to podstawowy problem w omawianej sprawie. Ma on też znaczenie w szerszym aspekcie dla stosunków polsko-żydowskich. Istota rzeczy bowiem sprowadza się do

(Szkic 1 – Lokalizacja Krzyża i Klasztoru)

tego – czy wolno komukolwiek ex post zmieniać charakter obozu oświęcimskiego, czy też należy zachować w pamięci i przekazać potomnym to, co tam faktycznie miało miejsce w latach 1940-1945. Pamiętajmy też i o tym, że Oświęcim leży w Polsce, a nie w Izraelu.

2. Co trzeba wiedzieć o obozie

Należy tu wyjaśnić kilka spraw. Otóż obóz w Oświęcimiu miał jedną administrację, ale faktycznie obejmował trzy różne jednostki obozowe – Oświęcim, Brzezinkę i Monowice. (patrz szkic 2). Obóz w Oświęcimiu powstał jako pierwszy z końcem kwietnia 1940 roku. W latach 1942-1944 utworzono ok., czterdziestu obozów filialnych przy obozach w Brzezince i w Monowicach. Obóz w Oświęcimiu był przeznaczony do eksterminacji inteligencji polskiej, zwłaszcza osób zaangażowanych w konspiracji. Tam ginęli głównie Polacy, a początkowo wyłącznie Polacy. Pierwszy transport więźniów politycznych, Polaków z Tarnowa, w liczbie 728 mężczyzn, przywieziono do Oświęcimia w dniu 14 czerwca 1940 roku. Dlatego Oświęcim jest dla Polaków jedynym tego rodzaju miejscem w Polsce, stanowiącym Sanktuarium martyrologii inteligencji polskiej i Narodu Polskiego. Polacy mają więc prawo czcić na swojej

ziemi zmarłych tak jak nakazuje im ich religia i tradycja – poprzez modlitwę. Stąd obóz w Oświęcimiu i sprawa klasztoru mają dla Polaków zupełnie wyjątkowe znaczenie. Klasztor bowiem znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca egzekucji Polaków oraz celi śmierci Maksymiliana. W tym również tkwi istota rzeczy, gdy idzie o uczucia Polaków. Dlatego też my nie możemy zgodzić się na usunięcie klasztoru pod rygorem rezygnacji z własnych przekonań religijnych i narodowych. Ten fakt podkreślił też dobitnie Prymas Polski Kard. Glemp zaznaczając, że żądanie usunięcia klasztoru „**narusza uczucia wszystkich Polaków, naszą suwerenność z takim trudem zdobytą**”.

Podkreślamy to jeszcze, że żądanie usunięcia klasztoru nie jest tylko problemem religijnym, prawnym, czy etycznym, lecz dla Polaków jest przede wszystkim zagadnieniem narodowym. Bo przecież najpierw powstał obóz, gdzie ginęli Polacy (problem narodowy – polityczny), a później – klasztor (problem religijny). Sprawa nas dotyczy i na naszej ziemi ma miejsce. Dlatego też żądanie usunięcia klasztoru jest istotnie aktem bezprawnym naruszającym naszą suwerenność i uczucia Polaków.

(szkie nr 2 – Lokalizacja obozu)

Pamiętać też należy, że o zagładzie żydów postanowiono dopiero w styczniu 1942 roku, a do realizacji tego potwornego planu przystąpiono w drugiej połowie 1942 roku tj., po upływie około dwu i pół lat od powstania obozu w Oświęcimiu (Patrz aneks)

3. Brzezinka miejsce zagłady żydów

Głównym miejsce zagłady żydów była Brzezinka, odległa około 3 km od Oświęcimia. Tam gazowano. Tam działały 4 krematoria i palono też ciała na stosach spaleniskowych. Tam również rozsypywano na polach prochy ofiar, a nie w Oświęcimiu. Ale właśnie tym miejscem żydzi się zupełnie nie interesują. Porasta je trawa. Pewną opiekę nad tym terenem roztaczają jedynie harcerze z Warszawy.

Podkreślamy jeszcze, że żydów tracono masowo i to setkami tysięcy także w wielu innych miejscach, np: w Babim Jarze, Bełżcu, Chełmie, Majdanku, Sobiborze, Tręblince i in., w tym także i na terenie Niemiec, Francji, czy Czechosłowacji.

Trzeba również dodać, że Oświęcim pochłonął ofiary kilkudziesięciu narodów, wyznawców wielu religii. Niezrozumiałą jest więc rzeczą – dlaczego żydzi chcą dziś zmienić ówczesną rzeczywistość. Oni ginęli masowo w Brzezince, a Polacy – w Oświęcimiu. W Brzezince zginęła również Edyta Stein, błogosławiona siostra Teresa Benedykta od Krzyża. Dziś żydzi domagają się zmiany tego stanu rzeczy i uznania Oświęcimia i Brzezinki razem wziętych jako symbolu ich zagłady. Milczą natomiast zupełnie na temat Monowic. Nic nie pozostało z nich i z obozów filialnych ani śladu i jakoś żydzi nie walczą o uznanie także i tych miejsc, trzeciej jednostki obozowej i obozów filialnych Brzezinki i Monowic, jako symbolu ich zagłady.

Prawdopodobnie postępują tak, bo klasztor znajduje się obok obozu w Oświęcimiu (nie w Brzezince), a żydzi, z sobie tylko wiadomych powodów, domagają się jego usunięcia. (Tu leży sedno sprawy). Chcą więc dlatego traktować obóz w Oświęcimiu i Brzezince jako całość. Ale już nie interesują ich Monowice oraz obozy filialne Brzezinki i Monowic. Logicznie więc rzecz biorąc, należałoby tak samo potraktować obóz w Auschwitz, gdzie ginęli głównie Polacy, tak samo jak obóz w Monowicach i obozy filialne Brzezinki i Monowic, bo faktycznie miejscem zagłady żydów była Brzezinka.

4. Spotkania genewskie.

W świetle żądań żydowskich i prowadzonej napastliwej kampanii w środkach masowego przekazu, niemal na całym świecie, przeciwko Polsce, Polakom, Kościołowi, itd., doszło, w dość tajemniczych okolicznościach i przy braku należytej informacji, do tzw., spotkań genewskich, jak to określono: „**strony żydowskiej**” ze „**stroną katolicką**”.

Odbyły się dwa spotkania: 22.07.86 i 22.02.87. „Strona żydowska” osiągnęła to co chciała: uznanie po wsze czasy Oświęcimia i Brzezinki jako symbolu zagłady żydów i usunięcia klasztoru. Postanowiono też tam o budowie Centrum (ośrodka informacji, wychowania,

spotkań i modlitwy), a Kardynała Macharskiego zobowiązano we wręcz poniżających słowach, że będzie on „...powiadamiał Theo Kleina o postępach w realizacji tego projektu” (T. Klein – przewodniczył „stronie żydowskiej”, kard. Decourtray – „stronie katolickiej”. Ośrodek miał być zbudowany w ciągu dwóch lat i tam miały być przeniesione Karmelitanek. Trzeba jeszcze dodać, że „stronę żydowską” w ogóle nie interesowała sprawa budowy Centrum, lecz jedynie usunięcie Karmelitanek. Potwierdził to też m.in., bp. H. Muszyński (*Komunikat Komisji Episkopatu Polski d/s Dialogu z Judaizmem 8.IX.89*).

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden fakt, Żydzi nie zabiegali o budowę synagogi czy innego symbolu upamiętnienia w Oświęcimiu tego, co ich spotkało ze strony Niemców, lecz żądali usunięcia klasztoru i zakazu stałego miejsca kultu katolickiego. Podkreślali też twardo, że „postanowienia” genewskie są „umową” czy „zobowiązaniem” i jako takie muszą być wykonane. Natomiast Polacy, m.in., i Prymas Glemp, kwestionowali w ogóle spotkania genewskie, a „postanowienia” owych spotkań uważali jedynie za wyraz pewnych intencji „stron” spotkań genewskich. Bo jest więcej niż ewidentną rzeczą, że „strony” rozmów genewskich nie miały absolutnie żadnych podstaw i prawa do tego, by decydować o usunięciu klasztoru bez uprzedniej zgody zainteresowanych. (Patrz również: przemówienie Prymasa Józefa Kard. Glempa na VI Kongresie Teologów Polskich).

Wymienione wyżej fakty wywołały liczne wypowiedzi i protesty po obu stronach. Trzeba jednak zaznaczyć, że są Żydzi, nawet rabini, którym nie przeszkadza Krzyż i modlitwa Sióstr. Na przykład rabin Zalman Schechter, profesor na uniwersytecie w Filadelfii, oświadczył, że „społeczność żydowska powinna brać przykład z polskich karmelitanek, powinna połączyć się z nimi w modlitwie o dobrą przyszłość naszej planety”.

A Theodore Friedman, dyrektor na Europę Ligi Przeciwko Zniesławieniu powiedział: „Obecność polskich karmelitanek w Oświęcimiu wcale nie minimalizuje dramatu narodu żydowskiego. Trudno będzie znaleźć jakiś wrogi Żydom powód obecności tych sióstr w owym miejscu. Ich gest jest autentyczny i budzący nadzieję”. W podobnym duchu wypowiedział się też dr J. Lichten i inni. Warto tu przytoczyć słowa polskiego Żyda, który przeszedł gehennę hitlerowską w Polsce. Jest nim p. Samuel Dombrowski z Dusseldorfu. Píše on: „Pragnę więc stwierdzić i przywołać do pamięci, że kościoły i inne instytucje katolickie w czasach śmiertelnego zagrożenia nas Żydów, były bardzo często ostatnim miejscem schronienia dla prześladowanych, a szczególnie dla ratowania dzieci, że siostry klasztorne z samozaparciem, bez względu na niebezpieczeństwo, na zagrożenie życia własnego i podopiecznych w klasztorach, nie tylko podopiecznych Żydów, były w tym czasie wraz z innymi działając jedynym miejscem azylu i że dzięki nim dużo ludzi przeżyło.... I pragnę stwierdzić, że ten krzyż w Oświęcimiu, który tyle emocji w ostatnim czasie wznicił, w czasie wojny ten sam krzyż był często miejscem ratunku i bezpieczeństwa szczerych i rozpaczliwie starających się przeżyć niedobitków żydowskich, a w szczególności dzieci żydowskich... Modlitwy sióstr karmelitanek na miejscu martyrologii za dusze i za pamięć zgładzonych przyjmuję ze wzruszeniem i wdzięcznością”. Jak żenująco rysują się na tle tej wypowiedzi postawy katolickich duchownych (bpa H. Muszyńskiego, ks., prof. W. Chrostowskiego, ks., prof. J. Tischnera, o., St. Musiała i innych) i redaktorów katolickich pism (J. Turowicza, S. Wilkanowicza i innych).

5. Polemika wokół sprawy klasztoru.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, jeszcze przed rozpoczęciem rozmów genewskich, nie przebijając w środkach i zarzutach, wszczęto gwałtowną kampanię na Zachodzie. Podnoszono najrozmaitsze argumenty, często sprzeczne ze sobą i nielogiczne, operując przy tym również zarzutem antysemityzmu. Tak jest po dziś dzień. Żydzi głównie akcentują, że modlitwa sióstr i „cień Krzyża” zakłócają spokój zamordowanych Żydów. Ż niebo ma być „puste” tam gdzie ginęli Żydzi itd.

Żydzi nie chcą przyjąć faktu, że Brzezinka była miejscem gdzie ich tracono i cmentarzem, gdzie znajdują się także prochy ofiar z Oświęcimia, bo wtedy nie byłoby pretekstudo żądania

usunięcia klasztoru. Podniesione zarzuty odpadają również i z tego powodu, że do obozu w Dachau, gdzie także ginęli Żydzi, przylega klasztor Karmelitanek, podobnie jak w Oświęcimiu, a na terenie obozu znajdują się synagoga i kościół ewangelicki. Widzimy, że prawdy o Karmelu jeszcze nie powiedziano, lecz dąży się do jednostronnego rozwiązania sprawy, tj., w/g życzenia „strony żydowskiej”.

Należy dodać z naciskiem, że w omawianej sprawie manipuluje się informacjami, wypowiedziami, materiałami, o czym wyżej wspominałem. Nie liczą się tu nawet największe autorytety. Niektórzy usiłują bezwstydnie powoływać się w swych wywodach nawet na rzekome wypowiedzi Papieża i przypisywać mu słowa i postawy, które nigdy nie miały miejsca. Dopuściła się też tego telewizja polska, donosząc w dniu 28.02.90, że Ojciec Święty postanowił przenieść siostry do Rzymu. W dniu następnym zaprzeczono temu, odczytując podany w stanowczym tonie, z polecenia Papieża, komunikat ks., prałata Dziwisza. Trudno też zrozumieć dlaczego np., kard. A. Decourtray pisał do T. Kleina, że siostry „w sposób nieodwołalny zaakceptowały decyzję przeniesienia klasztoru” („*L'Osservatore Romano*”, wyż., cyt.). Tymczasem żaden dokument tego nie potwierdza. Zaprzeczają też temu liczne protesty i listy w sprawie żądania eksmisji sióstr. (szerzej o tym w mej książce).

Podobnie też szereg sformułowań w spotkaniach genewskich nie ma żadnych podstaw faktycznych. Na przykład powiedziano, że: „**Wyodrębnione tereny Auschwitz-Birkenau są dziś uznane za symboliczne miejsce ostatecznego rozwiązania**”. Przez kogo są „uznane”? Jest to więc stwierdzenie bez pokrycia, choć Żydzi chcą wszelkimi sposobami ten punkt widzenia narzucić.

Rozmija się też z prawdą dalsze stwierdzenie, które nie ma bezpośredniego związku z klasztorem, ale Żydzi również chcą je utrwalić i narzucić światu, a które także przyjęto w Genewie. Chodzi o stwierdzenie, że Żydzi ginęli „pośród obojętności świata”. Nie mówi się natomiast nic o tym, że „pośród obojętności świata” ginęli również Cyganie i inni, a także Polacy, nawet jeszcze po zakończeniu wojny, często przez Żydów lub przy ich udziale. O masowym mordowaniu Polaków przez Ukraińców, także tylko za to, że byli Polakami, milczy się po dziś dzień. Lecz dodajmy tu, że Polacy bili się niemal na wszystkich frontach drugiej wojny światowej i w partyzantce. Protestowali przeciwko gwałtowi i bezprawiu, ale cóż mogli zrobić wobec przemocy. A ostatecznie chrześcijańskie państwa (USA i Anglia) oddały w Jałcie swego sojusznika – katolicką Polskę – arbitralnym wpływom zateizowanej Rosji Sowieckiej.

Natomiast co do tego, czy Żydzi ginęli „pośród obojętności świata” trzeba obiektywnie stwierdzić, że Żydzi jakoś sami nie przeciwstawiali się swojemu losowi i ginęli „pośród obojętności” przede wszystkim samych Żydów świata, zwłaszcza Żydów Anglii i Stanów Zjednoczonych, którzy wtedy milczeli, ale za to dziś są tak bardzo głośni i aktywni. Dziś Żydzi, zarzucając światu obojętność wobec ich masowej zagłady, chcą osiągnąć i w istocie osiągają nie tylko współczucie, ale różnorakie korzyści dla siebie. W ten sposób odwracają też uwagę od swoich zachowań się wobec Palestyńczyków, Libańczyków, Polaków i innych. Robią wiele „szumu” o klasztor w Oświęcimiu, organizując różne akcje, np., rajd rabina Weissa na teren klasztoru na czele siedmioosobowej grupy itd., czy dewastując klasztor karmelitanek w Hajfie. Czyż takie działania mogą naprawdę wynikać z pobudek religijnych?

Jak wiadomo, na tragedię eksterminacji ludności żydowskiej reagował rząd polski gen. Sikorskiego. Ocalono ich w Polsce około dwustu tysięcy, a może i więcej. Bo jakże liczni Polacy wcale nie uważali za właściwe zgłaszanie komukolwiek faktu ratowania Żydów, czy też ujawnianie swej pomocy okazywanej Żydom, gdyż traktowali ją jako rzecz naturalną, jako zwykłą ludzką powinność. Dziś Żydzi (oczywiście nie wszyscy) zarzucają Polakom współwinę w eksterminacji Żydów. A jakże ich wielu uratowało się właśnie w klasztorach. Tak, ginęli z rąk Niemców. Ale z nimi już dawno się „pokumali”, zaś siostrą, zakonem, klasztorom, księżom, Kościołowi, Polakom tyle zawdzięczają, a teraz tak postępują? Występują przeciwko klasztorowi Sióstr Karmelitanek Bosych w Oświęcimiu. Oto, niestety ich pamięć i wdzięczność. W tym tkwi zasadnicza różnica między Polakiem i Żydem. Każdy więc, kto chce

zabierać głos w sprawie Karmelitanek, musi przede wszystkim znać fakty i na nich się opierać, a nie na fałszywej propagandzie.

Na tle tego co wyżej powiedziano trzeba stwierdzić, że Żydzi konsekwentnie zmierzają do zmiany charakteru byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, doprowadzają do uznania ich stanowiska przez przypadkowo i w tajemnicy dobraną „stronę katolicką” w rozmowach genewskich. Na tym tle wyłania się zasadnicza wątpliwość. Mianowicie – czy wolno komukolwiek zmieniać charakter obozu, czy też należy dążyć jedynie do utrwalenia tego co faktycznie miało miejsce w Oświęcimiu w latach 1940-45.

6. Czy wolno zmieniać charakter obozu

Jak wiemy, głównym miejscem straceń Żydów był obóz w Brzezince. W Oświęcimiu zaś ginęli przede wszystkim Polacy i dla eksterminacji Polaków obóz ten został stworzony (por., aneks). Nie wolno więc dziś nikomu, ex post, zmieniać tego co faktycznie miało miejsce w Oświęcimiu w latach wojny i co powinno być zachowane w pamięci potomnych.

Można powiedzieć, że podejmowane przez ośrodki żydowskie, z ogromnym nakładem energii i środków, zabiegi o zmianę ex post charakteru obozu oświęcimskiego w ten sposób, żeby go traktować jako symbol zagłady Żydów, na zasadzie wyłączności, wręcz uwłacza powadze tego miejsca.

7. Czy Oświęcim może być wyłącznie symbolem zagłady Żydów?

Postawę Żydów w tej sprawie charakteryzuje niżej przytoczone zdarzenie. W licznym towarzystwie żydowskim w Los Angeles znalazł się Polak. Jeden z rozmówców zauważył na jego ramieniu wytatuowany numer więźnia oświęcimskiego.

To pan jest Żydem – spytał.

Bynajmniej. Jestem rodowitym Polakiem.

To pewnie żona jest Żydówką?

Też nie. W Oświęcimiu było bardzo dużo Polaków. Ja do nich należałem.

To nieprawda – odparł zapalczywie tamten. W Oświęcimiu byli tylko Żydzi. Każdy w Stanach to Panu powie.

Przyjęcie stanowiska Żydów, że tylko oni ginęli w Oświęcimiu, prowadziłyby do zmiany charakteru oświęcimskiego. A ponieważ byłoby to sprzeczne z ówczesną rzeczywistością, bo w Oświęcimiu ginęli ludzie kilkudziesięciu narodowości i różnych wyznań, przeto żądania Żydów nie można zaakceptować. Można by bowiem zapytać: dlaczego owe „wyodrębnione tereny” b., obozu nie mogłyby być symbolem zagłady na przykład Cyganów, których znowu procentowo w stosunku do liczby ich ludności zginęło w Oświęcimiu więcej niż Żydów. Albo dlaczego Oświęcim nie mógłby być wyłącznie symbolem martyrologii Polaków, dla których ten obóz urządzono i którzy wyłącznie byli jego ofiarami w pierwszych latach istnienia obozu. Mogliby też zgłaszać w tej sprawie różne pomysły przedstawiciele innych narodów, których synowie i córki również ginęli w Oświęcimiu. Na argument, że w Oświęcimiu zginęło najwięcej Żydów, Polacy podnoszą się, że w Oświęcimiu zginęło najwięcej inteligencji polskiej i dlatego dla nas to miejsce jest jedyne i że Żydzi ginęli głównie w Brzezince, a Polacy – w Oświęcimiu itd.

W tej sytuacji jedynym wyjściem jest zostawić wszystko jak było, tzn., nie zmieniać charakteru obozu. Żydzi jednak, po prostu wbrew faktom, chcą postawić na swoim i zmierzają konsekwentnie do tego, by świat uznał po wsze czasy Oświęcim jako symbol zagłady Żydów. Oni chcą narzucić Polsce, Polakom i całemu światu właśnie taki punkt widzenia, myślenia i rozwiązania. W tym celu podnieśli wrzawę wokół klasztoru i wplątali (w bliżej nieznanym polskiemu społeczeństwu sposób) do sprawy różne osobistości. Presja Żydów znalazła wyraz w ułomnych „**postanowieniach**” genewskich. „**Postanowienia**” te, choć są jedynie wyrazem

pewnych intencji, to z kolei na nie właśnie powołują się Żydzi jako na umowę, jako na jakiś fundament, coś niemal świętego, co świat musi uznać i zaakceptować. Tak rośnie piramida słów oddalających nas od prawdy.

8. Czy znamy prawdziwy cel działania Żydów?

Czas postawić zasadnicze pytanie: dlaczego naprawdę Żydom tak bardzo zależy, wbrew faktom, na uznaniu Oświęcimia jako symbolu ich zagłady. Żydzi, niestety, nie chcą powiedzieć prawdy, a przytaczane przez nich argumenty nie są wiarygodne i nie wytrzymują krytyki. Pozostają więc nam jedynie domysły i logiczne wiązanie znanych faktów. Ale może już nie tu miejsce na szersze rozwijanie tych wątków.

Możemy jedynie stwierdzić z całą pewnością, że sprawa klasztoru, wywołana świadomie przez Żydów, jest tylko drobnym pretekstem do realizacji ich wielorakich, bliższych i dalekosiężnych celów. Żydzi jako główni autorzy i realizatorzy systemu komunistycznego, dali się we znaki społeczeństwom tych krajów, gdzie panował system komunistyczny. Przed obawą jakiegoś „rozliczenia” stosują uprzedzającą taktykę ataku i polityki „łapaj złodzieja”.

Ich szczególnie zaznaczany negatywny stosunek do Polski i Polaków wypływa także z pobudek religijnych – walki z chrześcijaństwem. A wedle opinii wybitnych autorytetów, jak np., prof. F. Konecznego, ks., dr. St. Trzeciaka, T. Jeske-Choińskiego (i autorytetów, na które ci autorzy się powołują) Żydzi uważają się za naród wybrany, za naród lepszy od innych i że to daje im podstawę do panowania nad innymi narodami, do czego też oni faktycznie dążą. Wiele na to wskazuje, że właśnie tak jest w istocie rzeczy. Bo przy takiej postawie Żydów, ich postępowanie staje się zrozumiałe i logiczne. Jeśliby więc tak naprawdę było, to możemy obawiać się najgorszego. Wiemy, że nawet polscy Żydzi nigdy nie działali w interesie Polski, lecz we własnym. Dziś także na każdym kroku dają tego dowody, gdy Polska jest tak bardzo osłabiona i w wielkiej potrzebie.

9. Co dalej?

Prymas Polski Kardynał Józef Glemp stwierdził dobitnie i jasno, że żądanie eksmisji klasztoru „narusza uczucia wszystkich Polaków i naszą suwerenność z takim trudem zdobywaną”. Zaznaczył też, że sprawa ta budzi zastrzeżenia z punktu widzenia podstaw prawnych i etycznych. Tzw., „postanowienia” genewskie są bezprawne i nieetyczne. Bezprawne – bo klasztor jest własnością Siostry tego prawa nie mogą ich pozbawić żadne gremia osób, które spotkały się w Genewie. Nieetyczne – bo, chcąc wyegzekwować realizację „postanowień” genewskich, trzeba uciekać się do różnego rodzaju form nacisków, czy wręcz szantażu, by skłonić Siostry do rezygnacji ze swej własności. Są też nieetyczne i z tego powodu, bo stawiają Kościół Polski w sytuacji, by spowodował on usunięcie klasztoru wbrew woli Sióstr tj., by naruszył ich prawo własności.

Do powyższego dorzucmy jeszcze dwie uwagi. Prymas Kardynał J. Glemp jest najwyższym dostojnikiem Kościoła w Polsce i powinien mieć co najmniej takie samo prawo, jak kardynałowie, obcokrajowcy, do wypowiedzania się w sprawach Kościoła dotyczących Polski i Polaków. Nadto Kardynał J. Glemp, jako wybitny prawnik, ma szczególny powód do kwestionowania podstaw, przebiegu i rezultatów rozmów genewskich.

Myślę, że Prymas miał też wystarczające powody ku temu, stwierdzając brak kompetencji uczestników spotkań genewskich do podejmowania i prowadzenia rozmów. Wiemy przecież doskonale, że Kościół jest sprawnie działającą, hierarchiczną organizacją. Podjęcie więc jakichkolwiek rozmów i to rozmów o szerszym zasięgu i znaczeniu (zwłaszcza poza Polską) wymagało na pewno przestrzegania odpowiednich procedur postępowania, wszak nie jest to sprawa prywatna uczestników spotkań genewskich. Czy więc w ogóle wolno było i na jakiej podstawie wdawać się komukolwiek w jakiegokolwiek rozmowy ze „stroną żydowską”. Dla Kościoła istnieje przecież Komisja d/s Dialogu z Judaizmem. Jeśli więc omawiana sprawa ma wyłącznie charakter religijny, to czy nie należało o niej mówić właśnie w łonie tejże Komisji. Skąd więc i dlaczego wzięła się „strona żydowska”? Co się pod tym pojęciem kryje? Czy nie państwo Izrael i jego interesy?

Byłoby więc celowe i konieczne powołać określone akty prawne i podać podstawy formalne uprawniające do prowadzenia takich rozmów przez określone „strony” w Genewie. Należałoby ujawnić i podać treść udzielonych pełnomocnictw – kto, komu i w jakim zakresie ich udzielił. Kto i na jakiej podstawie powołał przedstawicieli „strony katolickiej” do rozmów genewskich itd. Bez jasnego bowiem przedstawienia wymienionych wyżej kwestii nie możemy wyrobić sobie należytego poglądu – gdzie leży prawda. Nie można też wykluczyć, że nawet i kardynałowie mogli się mylić, popełnić błędy, działać nieformalnie, przekraczać swoje kompetencje itd., nawet przy najlepszych intencjach, ale chociażby z braku dostatecznych informacji i danych o złożoności i wieloaspektowej płaszczyźnie omawianego problemu. Stąd zachodzi pytanie – czy wyniki tego rodzaju spotkań jakie odbyły się w Genewie, nie muszą podlegać określonej weryfikacji.

Co więc czynić dalej? Sądzę, że trzeba sprawę stawiać jasno i otwarcie. Po prostu nie znamy prawdy o Karmelitankach. Nie wiemy, dlaczego miałyby one przenosić się gdzie indziej. A skoro tak, to należy zostawić istniejący stan rzeczy w Oświęcimiu bez zmian.

10. Końcowe refleksje i konkluzje.

1. Omawiana sprawa klasztoru Sióstr Karmelitanek Bosych w Oświęcimiu nie ma charakteru wyłącznie religijnego i dlatego nie może ona być przedmiotem jakichś ustaleń czy postanowień między kilkoma kardynałami i jakimś tam ugrupowaniu żydowskim.

2. Wielki autorytet moralny, Mahatma Gaudhi, nigdy nie akceptował celu, do realizacji którego stosowano niegodziwe środki. Metody i środki działania stosowane przez żydów w sprawie klasztoru budzą bardzo wiele zastrzeżeń. Stąd i przyświecające całej akcji cele (jawne i ukryte) muszą również budzić uzasadnione zastrzeżenia. Na przykład: gdy Prymas Polski Kardynał Józef Glemp powiedział, że żądania usunięcia klasztoru **“narusza uczucia wszystkich Polaków i naszą suwerenność z takim trudem zdobywaną”**, to powiedział prawdę. Tak istotnie myślą i czują Polacy. Ale na tę i inne wypowiedzi Prymasa nie zareagowano w sposób rzeczowy, lecz w sposób wręcz napastliwy, używając nawet obraźliwych słów. A trzeba jeszcze z naciskiem dodać, że wobec każdej krytycznej nawet najbardziej rzeczowej wypowiedzi, kwestionującej żądania czy postawę żydów, oni natychmiast wysuwają argument antysemityzmu, rasizmu, nacjonalizmu, szowinizmu itd. Taka postawa żydów wielce utrudnia, a nawet wręcz uniemożliwia jakikolwiek dialog i rzeczowość rozmów. Zawsze bowiem jest tylko jedna strona, jedno żądanie, jedna racja, do czego druga strona musi się jedynie dostosować. W każdym innym przypadku sypią się pod jego adresem wyżej wymienione i jeszcze wiele innych najgorszych bezpodstawnych zarzutów. Traktując jednak sprawę rzeczowo, należy to powiedzieć jasno, że nie znamy i absolutnie nie rozumiemy powodów, dla których trzeba usunąć Krzyż i eksmitować Karmelitanki.

3. Trudno też jest zrozumieć stanowisko pewnych osób **“cywilnych”**, a nawet i niektórych księży, którzy **“obstają”** za eksmisją Sióstr i bardzo się w tym kierunku angażują. Wymyślają dziwne tematy np: **“spór o klasztor”** (np. J. Woźniakowski, ks. W. Chrostowski), czy **“spór o obecność Krzyża”** (np., ks. J Tischner). Albo zwołują tzw., intelektualistów (J. Turowicz), odpowiednio dobranych, którzy by się opowiedzieli za eksmisją Sióstr itd. Jaki bowiem może być np., **“spór o klasztor”**, czy o Krzyż i z kim? Czy my się mamy pytać obcych, jak czcić pamięć zmarłych na naszej ziemi? Czy o to pytają kogokolwiek żydzi w Izraelu? Klasztor istnieje legalnie, jest własnością Sióstr i leży na polskiej ziemi, a Polska jest krajem suwerennym itd., itd.

Jakież więc **“spór”**? Z dużą przykrością, ale musimy to powiedzieć, że żydzi potrafią tak zamącić, zawirować, rzucić pewne słowa, zaczepić, obrazić, pomówić, byleby wyjść **“na swoje”**. Tak też postępują nie tylko w sprawie klasztoru, czy obozu.

A dalej zwróćmy uwagę, że jeżeli są nawet rabini i inni dość liczni żydzi, którym klasztor i modlitwa nie przeszkadzają, to czym należy wytłumaczyć tak wybitnie jednostronne zaangażowanie w sprawie J. Turowicza, o. S. Musiała SJ, ks., prof. W. Chrostowskiego, czy ks., prof. J. Tischnera, bpa H. Muszyńskiego, S. Wilkanowicza i innych. Co ich postawa ma wspólnego z tolerancją, chrzescijańską miłością bliźniego itd. Jeśli bowiem sprawa klasztoru i

obozy budzi tyle uzasadnionych wątpliwości, to stanowiska wymienionych osób należy odrzucić, gdyż pozostają one w sprzeczności z zasadą in dubio pro reo. Oznaczałoby to pozostawienie Sióstr w spokoju i zachowanie status quo. Czyż mielibyśmy ustąpić wobec szantażu i nacisków?

4. Nikt jednak nie jest nieomylny. Dlatego trzeba starać się omawiane fakty, dotyczące klasztoru, ukazywać obiektywnie, sprawiedliwie, wszechstronnie oraz z uwzględnieniem towarzyszących okoliczności miejsca i czasu. Obiektywne przedstawienie nawet faktów negatywnych nie musi pogłębiać podziałów. Ale fałszywe **“naciąganie”** ich ujmowanie – krzywdzi, oburza i budzi sprzeciw. Np: czyż na Zachodzie każdy może dowolnie wkraczać na teren zamkniętych obiektów sakralnych bez zgody ich właścicieli? A przecież rabin Weiss z Nowego Jorku wraz z grupą towarzyszących mu osób to uczynił. Przelazł przez dwumetrowe ogrodzenie okalające klasztor w Oświęcimiu. Zakłócono modlitwę i spokój Sióstr itd. Tymczasem na Zachodzie (niektórzy w Polsce także, np. J. Kuroń) potraktowali go niemal jako bohatera i ofiarę, a Polaków, którzy nie akceptowali jego postawy, nazwano po prostu antysemitami.

O klasztorze mówiono wiele nieprawdy. (Np: że jest usytuowany w obrębie obozu). Rozmowy w Genewie toczyły się w jakiejś tajemnicy, w atmosferze presji i nacisków. Twierdzono też, że deklarację genewską podpisali wszyscy uczestnicy. A tymczasem jest absolutnie wiadome, że nie podpisał jej bp Kazimierz Górny. W sumie więc gmatwano i fałszowano sprawę. Robi to nadal p. S. Wilkanowicz i inni (patrz **“Znak”**, 4-5, 90).

Myślę, że w życiu publicznym winny obowiązywać te same zasady moralne co w życiu prywatnym. A złu trzeba się zawsze przeciwstawiać bez względu na to, kto je popełnia. Np., jeżeli Żydzi w sposób szczególny, abstrahując od słuszności takiego stanowiska, eksponują zbrodnie ludobójstwa na ich narodzie, to jakąż jest ich moralność, jeżeli nie dostrzegają tego faktu popełnianego wobec innych. Albo, że sami, stosując odwet, dopuszczają się bezkarnych mordów np., na bezrobotnych Palestyńczykach.

5. Trzeba wiedzieć, że w Oświęcimiu – Brzezince dokonana została największa w dziejach zbrodnia, że ginęli tam ludzie różnych narodowości i wyznań. Oświęcim nie jest więc tylko sprawą, którą interesują się jakieś ugrupowania żydowskie i kilku kardynałów i to głównie nie Polaków. Nie wolno więc tam nikomu niczego zmieniać, czy przeinaczać. Obóz powinien pozostać w pamięci potomnych tym czym był faktycznie. Nie tylko był on symbolem zła i upadku człowieczeństwa, lecz także wyrazem tego; że nawet w najtragiczniejszych chwilach upadku ducha, człowieczeństwo, choć zdeptane, nie zostało unicestwione. Wyrazem tego były heroiczne postawy wielu więźniów, m.in., np., św. M.M.Kolbe. Krzyż i klasztor te postawy upamiętniają i przedłużają. Trzeba też pamiętać o tym, że Oświęcim znajduje się w Polsce, a nie we Francji, Belgii, czy w Izraelu, a klasztor powstał zgodnie z prawem i jest własnością Sióstr. Te fakty trzeba stale mieć na uwadze, gdy zajmujemy się omawianą sprawą. A oczywistą jest rzeczą, że mają one wieloaspektowy charakter, nie tylko religijny.

6. Żydzi mają pretensje do świata i do innych narodów, że w ich nieszczęściu nie pomagano im, że ginęli **“wśród obojętności świata”**. Sami jednak nie zrobili nic, albo bardzo niewiele, zwłaszcza Żydzi w Ameryce i w Anglii, by ratować swych braci. Tak pisał Żyd L. Hirsfeld, profesor w kwietniu 1943 roku, gdy ginęło warszawskie getto: **“Co robią Żydzi, gdy mordują resztki ich umęczonego narodu? Nie ci z krajów okupowanych, gdyż ich prowadzą na rzeź, ale ci podobno potężni, z Anglii i Ameryki. Czy nie wierzą? Lub udają, że nie wierzą? Lub nie wiedzą? I rodzi się we mnie podejrzenie straszne. Czy nie stracili oni sumienia i poczucia godności, czy choćby litości i czy oni, których bliskich tępią bez reszty, nie myślą z góry nie obliczają jak się ci, co uniknęli kaźni mają w przyszłości urządzić i współżyć i handlować z oprawcą... Przyjdą czasy, gdy Niemcy zechcą się pogodzić ze światem... Będą mieli lekkie wyrzuty sumienia. Takie wyrzuty mają swoją wartość, można je zamienić na gotówkę lub wpływy...”**

Hirszfeld wypowiedział prorocze słowa. Trafnie określił swoich rodaków i Niemców oraz cyniczną postawę żydów, Niemców i świata w przyszłości wobec problemu ludobójstwa dokonanego przez Niemców. Sprawa Karmelitanek i postawa żydów wobec Polski i Polaków także potwierdza trafność, przenikliwość i dalekowzroczność słów wybitnego uczonego, i jego wnikliwej oceny własnego narodu. Jak widzimy – liczy się siła i pieniądze, a nie prawda i sprawiedliwość.

7. Żydzi i niektórzy uczestnicy spotkań genewskich (np. o., S. Musiał, SJ) także bp H. Muszyński, ks., prof. W. Chrostowski, J. Turowicz, S. Wilkanowicz i inni, powołują się na “umowę” genewską. Ks. W. Kiedrowski powiada, że jest ona **“zaparciem się Boga i zdradą Narodu”**, a **“...odrzućcie jej jest obowiązkiem sumienia każdego, dla którego Chrystus jest Bogiem. Inaczej, jest ona równoznaczna zaparciu się Chrystusa. Nie ma innego wyjścia jak tylko odwołanie jej – nawet, gdyby to miało kosztować, gdyby trzeba się przyznać do omyłki i upokorzyć. Upieranie się – wywołuje widmo Judasza”** (*Patrz aneks*). Dodajmy tu, że żaden szanujący się prawnik nigdy nie może tego dokumentu nazwać umową w rozumieniu jakiegokolwiek prawa. Postanowienia genewskie nie mogą stanowić żadnej podstawy do eksmisji Sióstr. Spowodowały one jednak aż nazbyt wiele przykrości i szykan wobec nich. O tych sprawach także trzeba mówić prawdę.

Nie można też głosić, że Siostry będą eksmitowane. Najpierw bowiem trzeba wszystkim powiedzieć jasno – Polakom, żydom i światu – dlaczego Karmelitanki miałyby być usunięte. Trzeba by podać rzeczywiste powody i uznać je za zasadne. Jeżeli zaś się tego nie uczyni, to należy je pozostawić tam, gdzie się obecnie znajdują. Natomiast bez jasnego przedstawienia sprawy będzie się ona jątrzyć, nabrzmiwać i nigdy nie ucihnie, przeciwnie – będzie ona źródłem oburzenia Polaków dlatego, że narzuca się im rozwiązanie, które ich nie przekonuje. A podkreślmy raz jeszcze, że nie jest to tylko sprawa żydów i oddanych im uczestników **“strony katolickiej”**.

W rozmowach genewskich **“postanowiono”** o budowie Ośrodka Spotkań, Informacji, Wychowania i Modlitwy oraz o usunięciu klasztoru z obecnego miejsca. O budowie Ośrodka można było dyskutować. Bo najpierw rodzi się pomysł a dopiero jego realizacja wymaga uruchomienia i zachowania określonej procedury. Natomiast podejmowanie decyzji o usunięciu klasztoru (tj., czegoś, co już legalnie istnieje) przez niekompetentne gremia (i to bez względu na rangę uczestników) jest w tej części aktem bezprawnym i nieetycznym.

Takie postępowanie winno być poprzedzone, przed jego podjęciem, odpowiednim rozeznaniem problemów od strony prawnej i faktycznej, oczywiście z uwzględnieniem wszystkich zainteresowanych w tej sprawie. Takiej drogi postępowania nie zachowano i dlatego **“postanowienia”** genewskie w sprawie klasztoru są od początku nieważne i nie mogą rodzić żadnych skutków prawnych dla osób trzecich, a więc i dla Karmelitanek.

Wszelkie zaś próby nazywania “postanowień” genewskich “umowami” czy “zobowiązaniami”, z jawnym pominięciem i nawet lekceważeniem wymogów stawianych tym aktom w świetle prawa, jest obrażą prawa i jaskrawym wręcz naruszeniem zasad etycznych, co nie powinno mieć nigdy miejsca tam, gdzie uczestniczą przedstawiciele Kościoła.

Upieranie się zatem przy ważności “postanowień” genewskich i forsowanie koniczności ich realizacji, bez uprzedniego pełnego i wyczerpującego wyświetlenia całej sprawy, jeszcze bardziej pogarsza sytuację i to nie tylko z prawnego punktu widzenia i ze względu na stan faktyczny, ale także (i przede wszystkim) ze względów etycznych. Bo już sama merytoryczna strona (domagania się usunięcia klasztoru) nie znajduje etycznego uzasadnienia, a jeszcze stosowanie różnych form nacisku dla realizacji czegoś co jest nieetyczne, jest z tego punktu widzenia nie do zaakceptowania.

8. Miał więc rację i pełne podstawy Prymas Polski Kardynał Józef Glemp do domagania się renegocjacji **“postanowień”** genewskich; dowodzi to, że sprawa od początku była niejasna, więc wątpliwości należało wyjaśnić, a błędy naprawić. Gdyby tak postąpiono, oczyściłoby to w pełni atmosferę wokół sprawy.

9. Krzyż i Klasztor muszą pozostać tam gdzie się obecnie znajdują. Bo są one wyrazem jedynie naszej postawy wobec potwornej przeszłości i w niczym jej nie zmieniają, lecz przeciwnie – utrwalają ją. Trzeba też wciąż pamiętać, że rzecz ma miejsce na polskiej ziemi, w państwie polskim i dotyczy także Narodu Polskiego. Żądania określonych kół żydowskich eksmisji klasztoru nie mają żadnych podstaw faktycznych, prawnych, etycznych i religijnych także. Naruszają nasze uczucia narodowe, godność i honor. Są niedopuszczalną formą presji i ingerencji w sferę spraw Polski i Polaków. Każdy musi to przyznać, że Żydzi nie pozwoliliby nigdy nikomu, by ktokolwiek tak się do nich odnosił i tak ich traktował jak oni to czynią wobec Polski i Polaków.

O tym co dzieje się, czy ma się dzieć na naszej ziemi, o naszych pomnikach pamięci narodowej, o symbolach naszej wiary i pobożności, oraz sposobach i formach ich wyrażania nie może decydować nikt obcy. Obserwujemy postawę Izraela w najrozmaitszych sprawach, jak sobie lekceważy nawet uchwały ONZ, prawo i sprawiedliwość, a liczy tylko na poparcie Ameryki i własną siłę. Jest szczytem arogancji wobec Narodu Polskiego, by dziewięciu przedstawicieli kół żydowskich na Zachodzie, nawet bez udziału polskich Żydów, oraz pięciu księży z krajów zachodnich, czy nawet czterech osób z Polski (w tym dwóch absolutnie nie budzących zaufania – red. J. Turowicz i o.St. Musiał), miało stanowić o tym co się ma dzieć na naszej ziemi. Naród Polski nie może pozwolić na to, by gdzieś w Genewie, obcy i przypadkowi ludzie decydowali o usunięciu Krzyża i klasztoru w Polsce. To jawne bezprawie i ingerencja w nasze sprawy, naruszanie naszej suwerenności, bez względu na to kto się tego dopuszcza i kto za sprawą stoi. Takie postępowanie z całą pewnością jedynie podsyci nastroje, wywoła i utwali dalsze napięcia i stanie się źródłem posiewu antysemityzmu.

Przytoczymy tu wielce wymowną wypowiedź wybitnego filozofa O. J.B. Bocheńskiego:

“Polakowi jest niezmiernie trudno być filosemitą z powodów różnych wypadków historycznych...A dziś zwłaszcza z powodu naprawdę szaleńczej postawy wielu Żydów, którzy działają tak, jakby chcieli celowo wywołać antysemityzm. Skandal z klasztorem w Oświęcimiu, skandal z filmem “Shoah”, nagonka antypolska w świecie organizowana przez Żydów, to wszystko sprawia, że jest mi tak trudno zachować moją postawę. Skądinąd mam wielką obawę o przyszłość Żydów, których – powtarzam – lubię. Odnosi się wrażenie, że oni w jakimś zaciętrzewieniu uważają, że 100 milionów Arabów jako wrogów im nie wystarcza. Czynią co mogą, aby jeden naród po drugim wpychać do obozu nieprzyjacielskiego, np., Austriaków. Dlaczego Polacy nie mogą zbudować klasztoru obok Oświęcimia, by tam modlić się za Polaków zmarłych na naszej ziemi? Dlaczego każdy, kto uczciwie pisze o Polsce, np., znany historyk Davies, jest szkalowany przez organizacje żydowskie na świecie? Dlaczego wolno nam nie lubić Niemców, a nie możemy nie lubić Żydów? Fakt, że Niemcy mordowali Żydów w Oświęcimiu a jacyś Polacy Żydów nie lubią nie oznacza, że jesteśmy winni ludobójstwa.

Jestem z rodziny filosemickiej. Takiego przyjaciela jak ja oni muszą długo szukać, ale zrobili ze mnie prawie antysemitę przez te antypolskie nagonki. To jest ich wina”.

10. Klasztor jest własnością Sióstr. Zagospodarowały go z dużym nakładem kosztów, wysiłku i osobistego zaangażowania. Nie mogą też one być przedmiotem jakichkolwiek przetargów czy nacisków także ze strony hierarchii zakonnej i kościelnej. Stosowanie różnych form presji na Karmelitanki jest naruszeniem podstawowych zasad humanitaryzmu. A jak stwierdził przeor Karmelitów w Krakowie o. Anastazy: “Odejdźcie Sióstr z tego miejsca byłoby dla nich zaparciem się Krzyża, czyli zaparciem się wiary. Siostry tego uczynić nie mogą w imię wierności Bogu, swojemu sumieniu i powołaniu zakonnemu. Obecność Krzyża i Sióstr w tym miejscu, gdzie ginęli Polacy, odpowiada także życzeniom całego katolickiego Narodu Polskiego” (Por., aneks).

Czy można więc te sprawy z kimkolwiek dyskutować? Dodajmy jeszcze, że Zakony mają swoją organizację i hierarchię i o ile mi wiadomo, to ani Karmelitanki, ani nikt z Zakonu Karmelitanów Bosych nigdy i wobec nikogo nie wyraził zgody na przeniesienie klasztoru. Wprost przeciwnie – były ostre i liczne protesty w tej sprawie.

Żadne racje nie mogą pozostawać w kolizji z prawdą – z faktami. Jeżeli – więc nie znamy prawdy o Karmelitankach, to uszanujmy ich posłannictwo, zostawmy je w spokoju i w tym miejscu, gdzie dotychczas przebywają.

Szczęść Boże.

ANEKS
OSTATNIE S.O.S.
Ostatnie “Ratujcie nasze dusze”.

Ks. Witold Kiedrowski, w Paryżu, 14.IV.1989

Autor powiedział o sobie: **“Jako były więzień Pawiaka, który zna co to agonia z głodu i co wyrok śmierci wiszący nad głową, jako więzień obozów koncentracyjnych Majdanka, Brzezinki, Buchenwaldu...wiem co mówię...Biskupi Polscy, zdobądźcie się na odwagę, aby być sobą”.**

Autor stwierdza: **“Żydzi w 100% wykorzystują to, że po ich stronie zaangażował się ks. K. Decourtray. Stał się ich prawdziwym “koniem trojańskim” w Kościele. A w innym miejscu podkreśla: “...odnosi się wrażenie jakoby był podwójnego oblicza i podwójnego słowa. Jedno jest pewne, że jest w 100% zaangażowany po stronie żydów i za wszelką cenę im dochowujący wierność”.**

Ks. W. Kiedrowski kieruje swoje wołanie do “sumień biskupów polskich”. Powiada: **“...zakaz kultu katolickiego – to zdrada Chrystusa. Chyba są świadomi tej roli jaką w ciągu naszych dziejów Kościół odgrywał w Polsce jako “żywa i katolicka pamięć Narodu” – jako wierny świadek tej pamięci. Dotrzymanie tzw., umowy z żydami jest zaparciem się Chrystusa i zdradą wspomnianej misji Kościoła w Polsce, zdradą zmarłych i żywych Polaków. Obowiązkiem sumienia nie jest dotrzymywanie umowy, “bo dało się słowo” – ale wypowiedzenie i zerwanie tej umowy, bo jest ona “zaparciem się Boga i zdradą Narodu”.**

Po zaparciu się Chrystusa – zawsze jeszcze jest możliwość wyboru – albo opamiętanie się św. Piotra, jego upokorzenie i łzy (co nie przeszkodziło, że został Głową Kościoła) – albo gałąź Judasza. Jednak trzeba pamiętać i nie lekceważyć tego, że po zaparciu się Chrystusa, siły **“złego”** ze zdwojoną siłą będą starały się utrzymać swoją ofiarę w kleszczach...
...sprawa Karmelu, to tylko bardzo mała część ogromnej, niewidzialnej góry lodowej o wprost nieobliczalnej sile następstw.

Obecnie w kręgach fanatyków żydowskich i wśród “żydofilów” jako nieubłagalny i nieodwracalny wyrok słyszy się mniej więcej: “ks. Kard. Macharski podpisał... Teraz – czy chcą czy nie chcą, czy im się to podoba, czy nie, muszą dotrzymać danego słowa, bo obecnie już autorytet Kościoła jest zaangażowany”.

Dalsze słowa autora: **“Nie mamy odwagi nazwać prawdy po imieniu, że Hitler zaplanował naszą całkowitą zagładę. Chcemy być w dobrych stosunkach z żydami i z Niemcami, ale zapominamy o najbardziej istotnej rzeczy, że dobre współzycie buduje się na prawdzie, a nie na przemilczaniu prawdy czy na zgadzaniu się na oszczerstwa i kłamstwa.**

Chcemy dobrych stosunków z żydami i zdradzamy pamięć naszych zmarłych. Ustupując kłamstwu i oszczerstwu żydów, zdradzamy najświętszą pamięć męczeństwa naszych zmarłych, dla których Oświęcim był nie tylko symbolem, ale najbardziej rzeczywistym miejscem ich osobistej zagłady, a dla całego narodu Polskiego również symbolem zagłady całego Narodu Polskiego, nad którym zawisła decyzja Hitlera, że **“Polacy winni zniknąć z powierzchni ziemi”.**

Powstaje konkretne pytanie: kim dla nas, a szczególnie dla czterech kardynałów jest Chrystus? Jeżeli jest Bogiem – słowo dane przeciw Chrystusowi jest niezgodne z prawem Bożym. Nie

tylko nie ma żadnej mocy obowiązującej – ale dotrzymanie tego słowa jest przestępstwem przeciw prawu Bożemu, jest grzechem ciężkim. Obowiązkiem sumienia jest odwołanie takiego słowa.

Konkretnie więc, Umowa Genevska jest zwykłym skrawkiem papieru. Nie tylko nikogo nie obowiązuje, ale odrzucenie jej jest obowiązkiem sumienia każdego, dla którego Chrystus jest Bogiem. Inaczej, jest ona równoznaczna zaparciu się Chrystusa. Nie ma innego wyjścia jak tylo odwołanie jej – nawet gdyby to miało kosztować, gdyby trzeba się przyznać do omyłki i upokorzyć. Upieranie się – wywołuje widmo Judasza.

Ks. Kardynał Decourtray mówi jeszcze, że dotrzymanie tej umowy jest sprawą uczciwości. Dziwna logika. Co jest uczciwe? Uporne trwanie w spółce ze **“złem”**, którego najbardziej ambitnym celem jest zakazanie Chrystusa? Czy wycofanie się z tej spółki? Nawet za cenę upokorzenia.

Usunięcie Sióstr Karmelitanek i zakaz **“na wieczne czasy kultu katolickiego”** nie jest skierowany tylko przeciw Chrystusowi. Najbardziej zaciętrzewieni żydzi chcą czegoś więcej. Dla nich modlitwa Karmelitanek – jak każda modlitwa, jest odniesieniem się do Boga. U samych początków całej akcji i propagandy przeciw Karmelowi było: **“Bóg milczał nad Oświęcieniem – teraz my będziemy milczeli”**. Jest to więc otwarte wezwanie do buntu przeciw Bogu.

Nie o Karmel chodzi – ale o modlitwę w ogóle. Bo ona jaka by nie była, zawsze jest odniesieniem się do Boga i uznaniem Boga.

Gdyby się zgodzić z tym, że **“Bóg milczał nad Oświęcieniem – więc teraz trzeba tam zakazać kult katolicki”** – to idąc po tej linii, według najbardziej elementarnej logiki, musielibyśmy powiedzieć: ponieważ Bóg milczał nad Oradour s/Glane – więc trzeba tam zakazać kult katolicki. To samo w okolicach Mont Valerien i innych miejscach zagłady czy egzekucji hitlerowskich.

Można by też ks. Kard. Decourtray przypomnieć, że ponieważ Bóg milczał nad amfiteatrem w Lyonie, gdy tam mordowano dziesiątki tysięcy męczenników – teraz trzeba by zakazać kult katolicki w Lyonie. Nigdy nie jest za późno.

Można b nawet iść znacznie dalej. Ponieważ Bóg milczał nad cyrkiem Nerona – trzeba obecnie wszcząć akcję za przeniesieniem Watykanu w inne miejsce, a tam zakazać kult katolicki, bo przecież bazylika św. Piotra jest wystawiona tuż obok cyrku, a nawet częściowo nad cyrkiem. Tam ginął św. Piotr – a niebo milczało, więc koniecznie trzeba tam zakazać kult katolicki i przenieść Watykan w inne miejsce.

W Oświęcimiu męczeńską śmiercią zginął św. Maksymilian Kolbe, a ks. Kard Decourtray zdecydował podpisem swoim, że tam ma być kult katolicki zakazany po wsze czasy. Więc nigdy nie jest za późno usunąć Watykan.

A może szczytem byłoby jeszcze coś więcej. Bóg milczał nad Golgotą – gdy tam mordowano Jego Syna Jednorodzonego – więc trzeba zakazać kult katolicki na Golgocie i opróżnić niebo nad Grobem Pańskim.

Nad ilu miejscami w Polsce milczał Bóg? Milczał nad Pragę – gdy Suworow urządzał tam rzeź jej mieszkańców. Nad powstańcą Warszawą, gdy na Pradze wojska sowieckie grały w karty, patrząc jak Hitler mordował powstańców. Bóg milczał nad Pawiakiem, nad Palmirami – więc na co jeszcze czekamy. Aby zostać prawowiernym, koniecznie trzeba na wieczne czasy postanowić, że w Warszawie nie będzie miejsca na stały kult katolicki.

Bóg milczał, gdy mordowano księży Pelplina i Profesorów Seminarium oraz księży Kurii Pelplińskiej – więc zakazać trzeba kult katolicki.

“Bóg milczał i niebo było puste nad Oświęcieniem”, więc trzeba tam na wieczne czasy zakazać kult katolicki. Oto teza żydów i decyzja jaką oni podejmują. Paradoks w tym, że tę tezę przyjmują biskupi katolicy. Szczyt nedorzecznosci i braku jakiegokolwiek logiki i zdrowego rozsądku. Jeżeli według żydów Bóg milczał nad Oświęcieniem nad żydami – to najwyżej – **“odplacając się Bogu pięknym za nadobne”** – mogliby tam na wieczne czasy zakazać kult żydowski. Ale nie. O kulcie żydowskim nie ma ani słowa. Natomiast jest zakaz

kultu katolickiego. O tym zakazie decydują Żydzi, a kardynałowie tezę tę przyjmują jako słuszną... Zakazany jest tylko kult katolicki. Żaden inny. Jutro będzie tam można postawić synagogę, ba – nawet świątynię szatana. Bo przecież tylko kult katolicki został zakazany na wieczne czasy podpisem czterech kardynałów.

Tym samym przyznają Żydom rację, że ponieważ Bóg milczał i niebo było puste nad Oświęcimiem, **“słuszne są uczucia Żydów”**, że teraz trzeba się na Boga odegrać. Czy jednak dla nas ludzi wierzących rzeczywiście niebo było puste nad Oświęcimiem? Bo co w takim razie zrobić z św. **Maksymilianem Kolbą**. Przecież dla niego niebo nie było puste. Wprost na odwrót. Więc kto ma rację – a kto jest w błędzie? Czy Żydzi twierdzący, że niebo było puste nad Oświęcimiem, czy Kościół, który kanonizował św. Maksymiliana. A może to właśnie dlatego, że św. Maksymilian miłością pokonał nienawiść właśnie w tym miejscu, wsparty mocą z nieba, że Kościół **“śmiało”** go kanonizować, tego **“franciszkanina, antysemitę o wątpliwej przeszłości”**, za karę trzeba tu na wieczne czasy zakazać kult katolicki? A może by odwołać tę kanonizację? Te słowa nie są demagogiczną frazesologią – ale logiczną ilustracją absurdu, który wydał taki owoc jak **“zakaz kultu katolickiego w Oświęcimiu”**...

Proces Bogu wytaczany przez Żydów jest najpotworniejszym bluźnierstwem naszych czasów skierowanym przeciw Bogu – podpisanym przez czterech kardynałów...

Można by jeszcze Żydom w tym kontekście przypomnieć, że przecież **“Bóg również milczał”** gdy Żydów wywożono do Babilonu, że **“niebo było puste”**, gdy płonął Jerozolima i świątynia. Więc dlaczego z takim uporem walczą o Jerozolimę? Dlaczego nie zakazują tam kultu żydowskiego? Jeżeli być logicznym, to logicznym do końca. Precz z murem płaczu.

Żydzi oskarżają Boga o milczenie – wobec tego katolikom zakazują się modlić... Doprawdy – **“dziwne”** (aby nie powiedzieć żydowskie) pojęcie logiki i takie same pojęcie praw człowieka podobno równych dla wszystkich ludzi... Doprawdy, że logika trudna do pojęcia. Ale jeszcze trudniejsza do pojęcia, że pod taką logiką złożyło podpis czterech kardynałów z Kard. Decourtray na czele i niestety... **ks. Kard. Macharski** – Polak.

Dalej ks. W. Kiedrowski mówi o Oświęcimiu: **“Oświęcim, od pierwszej chwili był przewidziany jako obóz wytracenia Polaków i bardzo szybko w powszechnej opinii Polaków był dla nich obozem zagłady. Hitler bowiem – już długo przed napaścią na Polskę zaplanował i zdecydował wytracenie Polaków, czyli “zagładę” – to znaczy “schoah” Polaków. Może byłby nareszcie czas, aby ci, na których spoczywa odpowiedzialność za dusze polskie, zdobyli się na odwagę mówienia prawdy o samym sobie, gdy inni mają odwagę obrzucania nas błotem i oszczerstwami. “Oto postawiłem cię na straży...” Jak z tego zdamy przed Bogiem rachunek i przed historią?”**.

O tzw., umowie genezyjskiej ks. W. Kiedrowski mówi, że jest ona: **“...jednym zlepkiem i owocem dezinformacji na skalę światową. Cały czas tylko mowa o SHOAH – to znaczy o wytraceniu narodu żydowskiego. Natomiast gdy chodzi o Polskę... ani jednego słowa o ludobójstwie zdecydowanym i przeprowadzonym na Narodzie Polskim. Bo inni się nie liczą, są wspomniani tylko jakby okazjonalnie. Jedyni, którzy w całym świecie się liczą, są tylko Żydzi.**

Ludobójstwo Polaków było zdecydowane długo przed decyzją wytracenia i ludobójstwa Żydów.

Autor stwierdza: **“...w taki sam sposób Niemcy planowali biologiczne wytracenie Narodu Polskiego jak i żydowskiego”**.

Dalsze słowa ks. W. Kiedrowskiego: **“Ta masakra i masowe wytracanie Narodu Polskiego była zdecydowana już przed wojną, długo przed decyzją wytracenia narodu żydowskiego. Systematyczne wprowadzenie w czyn tej masakry i eksterminacji Narodu Polskiego zaczęło się od pierwszej chwili po napaści na Polskę, podczas gdy wytracanie narodu żydowskiego zdecydowane zostało dopiero dwa lata później, a masowa**

eksterminacja żydów w Brzezince zaczęła się dopiero niecałe trzy lata później.

Ponieważ **“problemu wytracenia Narodu Polskiego nie można było rozwiązać w ten sam sposób jak problemu żydowskiego”** po prostu z przyczyn technicznych oraz liczebności Polaków, wobec tego opracowan był cały system sposobów wytracania Polaków:

- wytracanie bezpośrednio w egzekucjach masowych i bez jakiegokolwiek sądu, zaczęło się natychmiast w 1939 roku po napaści na Polskę;
- wytracanie Polaków przez ludobójstwo elity;
- wytracanie przez degradację umysłową ludności i wymazanie wszelkiej kultury polskiej;
- wytracanie przez ograniczanie rozrodczości;
- wytracanie przez deportacje masowe;
- wytracanie przez porywanie dzieci polskich celem germanizacji;
- wytracanie przez obniżenie poziomu higieny i zdrowia ludności.

Wszystkie te sposoby wytracania i eksterminacji Narodu Polskiego zostały z miejsca wprowadzane w czyn po napaści na Polskę... W tym samym czasie, owszem – już miały miejsce potworne prześladowania żydów, a nawet morderstwa. Jednak eksterminacja, jako ludobójstwo jeszcze nie była zadecydowana.

W tym samym czasie ziemie polskie zajęte przez Niemców, szczególnie te, które już zostały włączone do Rzeszy niemieckiej zaroily się niezliczoną ilością bezimiennych grobów i egzekucji. W pierwszym rządzie zaczęło się wytracanie, eksterminacja, ludobójstwo elity: uczeni, nauczyciele, profesorowie, artyści, działacze, księża. Starczy przytoczyć dramatyczny los księży diecezji chełmińskiej...na 600 księży przed wojną – zostało tylko 20, a w archidiecezji poznańskiej, na 800 księży zostało tylko 14.

Jest rzeczą niemożliwą opisanie szczegółów akcji masowego wytracania Narodu Polskiego. Starczą jednak chociażby pewne konkretne fakty.

W wywiadzie do **“Volkischer Beobachter”** 6.11.40 Frank prawie z pewną dumą przed całą opinią niemiecką (co świadczy w jaki sposób była ona ustosunkowana do Polaków) prawie ze wchwala siebie: **“W Pradze, na przykład wielkimi czerwonymi afiszami ogłoszono dzisiaj, że 7 obywateli czeskich zostało rozstrzelanych. Pomyślałem sobie, że gdybym ja miał wpaść na pomysł ogłaszania egzekucji każdej grupy siedmiu Polaków, to chyba nie wystarczyłoby drzewa wszystkich lasów Polski, aby wyprodukować wystarczającą ilość papieru na odpowiednie afisze”.**

Ten sam gubernator Frank wiosną 1940 roku przekazywał swoim współpracownikom instrukcje Hitlera: **“Hitler mi powiedział, że to co obecnie w Polsce uznaliśmy jako elitę ma być zlikwidowane. Mamy też czuwać aby to co odrasta na nowo było eliminowane w odpowiednim czasie... Aby to rozpocząć, nie trzeba tych elementów włączyć po obozach koncentracyjnych Rzeszy. Wtedy mielibyśmy tylko niepotrzebne kłopoty z korespondencją rodzin. My likwidujemy tę sprawę na miejscu i w sposób najbardziej prosty... (i dalej z całym cynizmem)... nie jesteśmy mordercami...każdy policjant, każdy SS-fuhrer, który ma to wykonać, musi być w 100% przekonany, że wykonuje wyrok narodu niemieckiego. Dlatego winna być zachowana forma doraźnego sądu wojkowego”** (Dziennik Franka, 30 maj 1940). Jak te “procesy” wyglądały, świadczy fakt, że w ciągu 2-3 godzin potrafiono wydawać 200 wyroków śmierci (Oświęcim – przewodnik po muzeum). A Palitsch już w r. 1943 zeznaje, że własną ręką zastrzelił 25 tysięcy więźniów (Problemes chosis...KL Auschwitz, s. 52-53), w obozie w Oświęcimiu.

Wszystkie wyżej wymienione sposoby eksterminacji, ludobójstwa Polaków zaczęły być stosowane natychmiast po napaści Hitlera na Polskę i były stosowane aż do końca wojny. Równoległe z eksterminacją Polaków na ziemiach zajętych przez komunistyczną Rosję przeprowadzono na rozkaz Stalina, który również jako zasadę przyjął wytepienie Polaków na wschodnich terenach Polski, głównie na dwa sposoby: eksterminacja elity polskiej i masowe

deportacje Polaków w głąb Rosji. Jak potworne to było mówi sam fakt, że do napaści Hitlera na Rosję, w głąb Rosji zostało deportowanych blisko 2 miliony Polaków... Nawet Hitler gdy napadł na Rosję, w dalszym ciągu w jednej sprawie Stalin został mu aż do końca wierny w eksterminacji Polaków...

Gdy Hitler mordował mieszkańców Warszawy, Stalin nie tylko zatrzymał swoje armie nad Wisłą po drugiej stronie, ale nawet nie pozwolił aliantom, aby przyszli z pomocą walczącej Warszawie. A gdy wojna się skończyła, ludobójstwo Polski w dalszym ciągu było przeprowadzane przez stalinowskie NKWD, polujące na byłych żołnierzy AK...

Jednak wróćmy do daty napaści Niemiec na Rosję: 22.06.41. Data ta ma wielkie znaczenie z dwóch względów. Najpierw dlatego, że już przed tą datą w wyniku wspólnej akcji Hitlera i Stalina wytraconych zostało chyba około 4 miliony Polaków, nie-żydów... Zanim więc Hitler napadł na Rosję, Oświęcim już był zarówno rzeczywistym miejscem wytracania Polaków, jak również symbolem eksterminacji Polaków, gdziekolwiek ona się dokonywała. Już wtedy w powszechnej opinii i świadomości polskiej Oświęcim był koszmarnym miejscem i symbolem zagłady i eksterminacji Narodu Polskiego, a nie żydów. Data napaści na Rosję jest i dlatego ważna, że dopiero w związku z napaścią na Rosję Hitler zdecydował wytracanie żydów jako sposobu ostatecznego rozwiązania **“problemu żydowskiego”**. Zanim do tego doszło – Oświęcim już był zarówno miejscem i symbolem zagłady, ale Polaków, nie żydów. Co więcej, również w przyszłości Oświęcim nigdy nie stał się miejscem masowej zagłady. Starczy bliżej poznać smutne dzieje Oświęcimia oraz obozu Brzezinka około 3-4km oddalonego od Oświęcimia. Właśnie ten ostatni był budowany, dopiero gdy zapadła decyzja wytepienia żydów.

Od jesieni roku 1941 trwają prace nad budową obozu Brzezinka...

Obozem zagłady żydów stanie się Brzezinka dopiero w roku 1942.

Te konkretne dane historyczne są potrzebne do zrozumienia jak bardzo na dezinformacji czy świadomym kłamstwie jest oparta cała nagonka przeciw Karmelowi, przeciw Polsce i przeciw Kościołowi oskarżonemu o to, że chce sobie przywłaszczyć Oświęcim. Ks. Kard. Decourtray nawet porównuje Oświęcim z cmentarzem żydowskim. Tymczasem prawda jest wprost odwrotna. Starczyło przetłumaczyć polskie słowo “zagłada” na hebrajskie Shoah – i już się dokonało przywłaszczenia Oświęcimia, tylko że nie przez Polaków, ale przez żydów i ich przyjaciół. Owszem i tam w Oświęcimiu ginęli żydzi. Jednak obóz ten nigdy nie był obozem masowego wytracania żydów. Nawet pierwsze próby zabijania gazem były dokonane w Oświęcimiu na grupie Polaków i Rosjan a nie na żydach 7.10.1941...

Podpisujący umowę “uroczyście uzgodnili” co następuje: **“Delagacja katolicka oświadcza, że w żywszy sposób uświadamiając sobie własną odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń...”** Pytanie – kto jest odpowiedzialny i za co – oto wielkie pytanie i postawienie sprawy dające możliwość tysiąca dezinformacji. Kto odpowiedzialny i za co?

1. Może dobrze byłoby powiedzieć członkom francuskiej delegacji katolickiej, aby na siebie przyjęli odpowiedzialność ustosunkowania się Francji do żydów, zarówno w dalekiej jak i w bliskiej przeszłości, a więc uświadomić sobie i przyjąć odpowiedzialność za wszystkie zarządzenia władz. Vichy przeciw żydom i za ich współpracę w tym względzie z Hitlerem, a może również to, co jest bolesne, gdy chodzi o katolików francuskich. Lepiej by było, aby na siebie przyjęli odpowiedzialność, a nie szukali kozła ofiarnego.

2. Bez jakiegokolwiek potrzeby rumienienia się przyjmujemy na siebie również świadomość i odpowiedzialność za postawę Narodu Polskiego w stosunku do żydów. Wbrew wszystkim oszczerstwom i fałszom szerzonym przez p. Lanzmanna, Hillela czy naszych **“fałszywych braci”**, mamy odwagę mówienia prawdy o sobie. Co więcej naszą postawę w stosunku do żydów w czasie ostatniej wojny zdecydowanie stawiamy jako przykład postępowania

przyszłym pokoleniom nie tylko polskim.

- W żadnym z krajów zajętych władze hitlerowskie nie karały śmiercią za pomaganie żydom. W Polsce owszem. Jednak to nie odstraszało Polaków od masowego pomagania żydom. Ponad 1000 Polaków zapłaciło życiem za niesienie tej pomocy. Według ogólnych obliczeń ponad milion Polaków było czynnie zaangażowanych w pomaganiu i ratowaniu żydów.

- Dla pomocy żydom założono specjalną organizację tajną "Żegota". W krótkim czasie organizacja ta objęła całą Polskę.

- Jak żaden inny kraj, Polska okupowana przez Hitlera i sama naznaczona hitlerowskim wyrokiem "wymazania Polaków z powierzchni ziemi..." – starała się jak najprędzej poinformować i zaalarmować cały świat potwornościami popełnianymi na żydach. Już w 1942 roku polskie wołania na alarm i wołanie o pomoc dla żydów i wszystkie informacje o ich losie były znane nie tylko w Londynie, ale również w USA. Niestety alianci zachowali się prawie obojętnie. Niewiele więcej zresztą zareagowali żydzi amerykańscy. Mimo to Polacy nie ustawali – ani w alarmowaniu wolnego świata, ani w niesieniu pomocy żydom.

- Nie było chyba ani jednego Zgromadzenia zakonnego, które by nie przechowywało żydów...

- Ci żydzi, którzy chcą żyć w prawdzie i prawdzie dają świadectwo nie zapomnieli o tym. Izrael również uznał zasługi tych właśnie Polaków.

Dzisiaj – który z narodów może powiedzieć, że chociażby w przybliżeniu ma tyłu, których Izrael uznał jako „**sprawiedliwych**”, uwiecznił ich pamięć i odznaczył za zasługi położone w ratowaniu żydów?

- Tej postawie Polaków wydają świadectwo nawet Niemcy, już w początkach, zaledwie 5 miesięcy po napaści na Polskę, generał J. Blaskowitz raportuje Brauchitschowi: „**Publiczne gwałcenie żydów budzi w pobożnym ludzie polskim nie tylko głębokie obrzydzenie, ale równie głębokie współczucie z ludnością żydowską, w stosunku do której Polacy byli mniej lub więcej przychylni. Bardzo szybko nasi sprzymierzeni wrogowie na Wschodzie, Polacy i żydzi, poparci przez Kościół katolicki, znajdują się w jednym szeregu przeciw zniechęconym katom**” (luty 1940).

- Jeżeli delegacja katolicka ... uświadamia sobie własną odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń – byłoby chyba dobrą rzeczą, aby to samo uczyniła delegacja żydowska. Szczególnie pod pewnymi względami: byłoby wskazane, aby nie wprowadzała nienawiści tam gdzie jej nie było.

W obozie między więźniami nie było nienawiści. Tam był tylko jeden podział. Z jednej strony więźniowie, a z drugiej strony oprawcy i ich pomocnicy.

Nie siejcie nienawiści tam gdzie jej nie było, nie stwarzajcie sztucznych podziałów, tam gdzie ich nie było. Siejąc nienawiść kładziecie podwaliny pod przyszłe „holokausty”. Byłoby również wskazane, aby żydzi zechcieli w imię prawdy historycznej przypomnieć sobie co Polacy i Kościół Polski uczynili dla żydów w czasie terroru hitlerowskiego. Nie chodzi o nic innego jak o historyczną prawdę...

Gdy Polakom i Kościołowi Polskiemu kłamliwie i oszczerczo zarzuca się wszystkie możliwe i niemożliwe zło – dobrze by było, aby również delegacja żydowska uświadomiła sobie swoją odpowiedzialność przed historią i przyszłymi pokoleniami odnośnie stosunku żydów do Polski. Gdy jedni – w czasie wojny – w Białymstoku kwiatami i transparentami witali wkraczające wojska niemieckie, inni – po wojnie (choć za cenę wielkich ofiar polskich uratowani) z takim samym zapałem witali nowego okupanta, wojska rosyjskie i z miejsca stawali do współpracy z sowieckim i stalinowskim KGB.

Aby być wiarygodnym odwołuję się do książki p. Hillel „**Masacre des survivants**”. Na pewno nie jest on przyjacielem Polaków, a jednak jakby mimochodem daje cenne świadectwo. Píše on, że „**gdy opresja policyjna zwała się na Polaków** (s. 197), wtedy szefem tejże policji był żyd Jakub Berman, szara eminencja i wielka figura politycznej policji stalinizmu w Polsce”. P. Hillel wspomina również o roli jaką żydzi odgrywali w okrutnej tajnej policji NKWD, szczególnie krwawej w latach 1945-1947, (jest to czas „**polowania**” na byłych żołnierzy AK), a która prawdziwe spustoszenie siała w szeregach uchodźców polskich już w roku 1939 (s. 23). Albo jeszcze to co p. Hillel wspomina o tzw., „**czerwonych gauleiterach**”. W latach 1945-47 byli nimi komuniści żydowscy „po wojnie znajduje się ich na wszystkich szczeblach aparatury nowej Rzeczypospolitej. Właśnie przez nich przyjdzie nieszczęście, gdyż są z podwójnej racji odrzucani przez masę ludności: **jako żydzi i komuniści**”. Nieszczęście przyszło, gdy dwadzieścia lat później inni komuniści postanowili zająć ich intratne miejsca i gdy p. Moczar w 1968 roku pod płaszczykiem antysemityzmu katolików polskich, wypędzał żydów z Polski. Również od tej strony trzeba popatrzeć na ten ostatni rozdział...Może jeszcze jeden rozdział, na który trzeba by zwrócić odpowiedzialność delegacji żydowskiej przed przyszłymi pokoleniami. Jest to pytanie o los jaki obecnie gotuje się chrześcijanom w Izraelu? Jaki los zgotowano Polkom katoliczkom, które wyszły za mąż za żydów i z nimi wyemigrowały do Izraela. To jeszcze jeden rozdział, który łzami i bólem pisać by trzeba. Dlaczego obecnie wielu duchownych idących w stroju duchownym spotyka się z tym, że w Jerozolimie pluje się przed nimi na ulicy?

P.S. Przepraszam Najprzew. Ks. Ks. Biskupów, którzy zechcą to przeczytać najpierw za trochę chaotyczne ujęcie oraz wiele innych usterek i niedociągnięć spowodowanych brakiem czasu na lepsze usystematyzowanie całości.

Następnie przepraszam, jeżeli ktokolwiek może się poczuć dotknięty. Jednak jedynym celem tego jest pozostanie w prawdzie, ale i troska o to, aby „sprawa Karmelu” nie zawisła w przyszłości jako plama na całości Kościoła Polskiego, który w tej sprawie nic tylko mógłby się znaleźć poza prawdą, ale też poza całością opinii całego Narodu, a nawet wbrew wewnętrznemu odczuciu całego Narodu.

Nie chcę z tej sprawy robić żadnej pożywki ani dla sensacji, ani dla demagogii”.